NA NIEDZIELĘ

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego.“ Wychodzi co tydzień.

Nr. 39. | Bydgoszcz, niedziela 3 października 1909. | Rok II.

Na niedzielę osiemnastą po Świątkach.

Lekcya.

1 Kor. I. 4—8.

Bracia! dziękuję Bogu mojemu zawsze za was z łaski Bożej, która jest wam dana w Chrystusie Jezusie: iż we wszystkiem staliście się bogatymi w nim, we wszelkiem słowie i we wszelkiej umiejętności. Jako świadectwo Chrystusowe utwierdzone jest w nas tak, iż wam na żadnej łasce nie schodzi, oczekiwającym objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który też was umocni aż do końca bez winy w dzień przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Ewangelia.

Mat IX. 1—8.

W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę, przewiózł się i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają się grzechy twoje. A oto niektórzy z Doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż jest łacniej, rzec: odpuszczają się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łoże twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A widząc rzesze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

Nauka.

Pan Jezus prawdziwie niewyczerpany w miłosierdziu swojem korzysta z każdej sposobności, żeby faryzeuszów doprowadzić do uznania prawdy i do zbawienia. W dzisiejszej Ewangelii po dwakroć daje im dowód, najprzód wszechwiedzy, a potem wszechmocy, a więc Boskości swojej. Bo kiedy mówili sami w sobie, myśląc w sercach swoich: Ten bluźni, Pan Jezus jawnie im okazuje, że zna ich myśli, co sam tylko może, badający się serc i nerek Bóg. Również dowodzi im Pan Jezus wszechmocności swojej, bo kiedy faryzeusze posądzali Go o bluźnierstwo, to wychodzi z tego słusznego założenia, że nikt, jeno sam Bóg mocen jest odpuszczać grzechy, bo rzeczywiście tak mówi Pan Bóg do Izajasza: Jam jest, Jam jest sam, który zgładzam nieprawości twoje dla mnie. Stąd wnioskowali, że Pan Jezus przypisując sobie moc i prawo wyłącznie Bogu przysługujące, czyni się równym Bogu i tem samem bluźni. W tem jednak błądzili, bo byli powinni powiedzieć sobie: Kiedy ten odpuszcza ludziom grzechy, to albo ma moc Bożą, albo kłamie i tem samem bluźni. Otóż faryzeusze w swojem do Pana Jezusa uprzedzeniu od razu wyrokują, że nie jest i nie może być Bogiem, a więc bluźni. A Pan Jezus im na to odpowiada nie słowem, ale czynem (okazując im na chorym wszechmocność swoją), że ma wszystkie doskonałości Boże, a więc, że jest Bogiem, choć jest zarazem niezaprzeczenie prawdziwym człowiekiem.

Odpuszczają się grzechy twoje. Jak ten powietrzem ruszony, aby być uzdrowionym, potrzeba było, żeby z ufnością zbliżył się do Pana Jezusa i innych dopełnił warunków; podobnie też każdy, ktokolwiek pragnie odpuszczenia grzechów, potrzeba, aby wypełnił szczerze i uczciwie warunki, jakie sam Pan Jezus postanowił w Sakramencie pokuty. Warunków tych wylicza katechizm pięć, mianowicie: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź i zadosyćuczynienie. Jest nadto parę innych warunków, które rozumieją się same przez się, ale o których ludzie zwykle najmniej myślą i wiedzą. O tem wszystkiem kilka krótkich uwag.

Najprzód tedy samo się przez się rozumie, że kto chce dostąpić odpuszczenia grzechów, ten tego na prawdę musi pragnąć, bo jakże i dla czego ma ci Pan Bóg odpuścić grzechy, jeżeli ty sam o to nie dbasz? Powtóre wiedzieć i rozumieć potrzeba, że sam Bóg tylko może odpuszczać grzechy, a ksiądz spowiednik w Sakramencie pokuty jest tylko namiestnikiem, narzędziem Bożem, zatem na spowiedzi sprawa nie tyle jest z spowiednikiem, ale przedewszystkiem z Panem Bogiem. Spowiednika nie trudno oszukać, Pana Boga niepodobna. Na spowiedzi z Panem Bogiem jest sprawa, a u Pana Boga popłaca przedewszystkiem szczerość, a cokolwiek byś Panu Bogu ofiarował, ale bez szczerości, tego Pan Bóg nie przyjmie od ciebie.

Dalszym warunkiem do odpuszczenia grzechów na spowiedzi jest rachunek sumienia; ten położony jest w katechiźmie na pierwszem miejscu, nie jakoby był najważniejszym i najpotrzebniejszym, ale iż jest z porządku pierwszym. Bo póki nie wiem o grzechach swoich, a poznaję je najłatwiej za pomocą rachunku sumienia, to nie będę też wiedział, ani za co żałować, ani z czego się poprawić, ani czego się spowiadać. Rachunek sumienia powinien być szczery, to znaczy, powinno mi na tem zależeć, żebym sobie o ile możności wszystkie grzechy swoje, przynajmniej śmiertelne, od ostatniej ważnej spowodzi myślą, słowem, uczynkiem lub opuszczeniem popełnione, należycie przypomniał.

Wezwawszy tedy szczerze pomocy Bożej i przyczyny Matki Najśw. przejdź po kolei przykazania Boże i kościelne, grzechy główne i obowiązki stanu twego i rozpatruj się uważnie, czy i w czem z tego czworga w czasie od ostatniej twojej dobrej spowiedzi zawiniłeś. Obowiązki stanu są różne według tego, czem kto jest, n. p. żonatym, ojcem rodziny, wolnym, urzędnikiem, rzemieślnikiem, gospodarzem, uczniem, bogatym, ubogim, chorym itd. Byleś szczerze pilnował się w rachunku sumienia, to nie trwóż się, że mógłbyś co zapomnieć, bo nie brak pamięci, ale brak szczerej i dobrej woli przeszkadza do odpuszczenia grzechów i do zbawienia. Jeżelibyś mimo dobrej woli twej zapomniał jaki grzech śmiertelny, to wystarcza, że przypomniawszy go sobie, powiesz o nim na następnej spowiedzi, dodając, żeś na przeszłej go zapomniał.

Najważniejszym i niezbędnym warunkiem dobrej spowiedzi jest żal czyli skrucha, i ta powinna być szczerą. Na czemże istota żalu polega? Na działaniu rozumu i woli łaską Bożą wspartych. Rozum łaską Bożą i wiarą oświecony powinien dwie rzeczy poznać: 1) żem grzesząc, źle i bardzo źle postąpił, a 2) że moja a nie czyjaś tam w tem była wina. Wola pobudzona tem, co jej mówi rozum wiarą oświecony, a wsparta nadto łaską Bożą i tem pragnieniem dostąpienia odpuszczenia grzechów, o którem się wyżej wspomniało, pożąda, żeby to złe, co się z jej winy stało, mogło się odstać, żeby nigdy nie było się stało; poczyna też nienawidzić ten i wszystkie grzechy, nienawidzić też siebie i własną osobę swoją, a miłować Boga i wszystką wolę Jego.

Jeżeli prócz rozumu i woli żal ogarnia i serce, tak że nie tylko mamy, ale też czujemy nienawiść i wstręt do wszystkiego, co jest grzechem i czujemy wielką i gorącą miłość do Boga i pełnienia wszelkiego upodobania Bożego, to jest rzeczą bardzo pożądaną, ale nie tak potrzebną, żeby dla braku uczucia żalu spowiedź miała być nieważną. Bez istoty żalu jednak niemasz ani ważnej spowiedzi, ani odpuszczenia grzechów. Środków zaś na pobudzenie się do żalu szczerego podaję ci trzy: 1) rozważaj, czyli bierz na rozum prawdy Boże i sprawiedliwość Bożą; 2) módl się, a raczej przepraszaj jak umiesz Boga żywego, któregoś obraził i naraził sobie, tak n. p. jak przeprasza dziecko ojca, jak sługa pana; 3) żeby mianowicie wolę odstręczyć od grzechu i złego, karaj szczególnie ciało swoje postami, pracą do umęczenia itp. O szczery, prawdziwy żal najwięcej się staraj, bo grzechu, by też najmniejszego, a cóż dopiero śmiertelnego nie odpuści Bóg ani na spowiedzi, ani poza spowiedzią, jeżeli zań szczerze nie żałujesz.

Równie ważnym i koniecznym jak żal jest trzeci warunek, t. j. szczere postanowienie poprawy z wszystkich twoich przynajmniej śmiertelnych grzechów. Szczerem powinno być to postanowienie, to znaczy, powinno ci na tem zależeć, żebyś się prawdziwie poprawił i do dawnych grzechów nigdy już nie wrócił. Jeżeli zaś komu rzeczywiście zależy na poprawie, to taki obmyśla odpowiednie ku temu środki, mianowicie rozważa, co go do grzechów przywodziło. Do grzechu zaś głównie przywodzą dwie rzeczy: 1) okazya; i tak do pijaństwa uczęszczanie do szynków, bratanie się z towarzyszami lekkomyślnymi; do nieczystości, podejrzane znajomości, próżnowanie i t. p.; 2) brak cnót grzechom naszym przeciwnych, więc n. p. gdzie chodzi o poprawę z nieczystości, brak czujności nad myślami i zmysłami, zwłaszcza nad oczyma, językiem i uszyma, i brak pobożności; przeciw gniewowi brak panowania nad językiem w pierwszej chwili irytacyi itd. Szczególnie trudnem bywa szczere postanowienie poprawy, ilekroć chodzi o porzucenie nienawiści albo żalu do rzeczywistych lub mniemanych nieprzyjaciół i o naprawie krzywdy na majątku lub dobrej sławie bliźnim wyrządzonej; zatem w tych dwóch wypadkach potrzeba szczególnej też uwagi i pracy nad sobą.

Czwarty warunek, t. j. spowiedź czyli wyznanie grzechów, wymaga znów przedewszystkiem szczerości. Ktoby choć jeden grzech śmiertelny rozmyślnie zataił, popełniłby tem samem świętokradztwo i nie mógłby dostąpić odpuszczenia grzechów, pókiby nie uczynił spowiedzi generalnej, t. zn. nie wyznałby z należytym żalem i postanowieniem poprawy wszystkich grzechów śmiertelnych tak spowiadanych jak i niespowiadanych, jakich się dopuścił od ostatniej dobrej spowiedzi swojej. Grzechy należy wymienić po prostu bez opowiadania długich historyi. Dodać też należy przy każdym grzechu śmiertelnym liczbę, ile razy się go dopuściłeś myślą, słowem, uczynkiem; tudzież okoliczności zmieniające rodzaj grzechu, t. j. sprawiające, że jednym grzechem wykroczyłeś przeciw więcej niż jednemu przykazaniu lub cnocie, n. p. uderzyłeś, ale ojca, więc zgrzeszyłeś pobiciem przeciw piątemu, a że ojca, równocześnie przeciw czwartemu przykazaniu; pożądałeś grzechu z osobą zamężną i krewną swoją, wykroczyłeś przeciw dziewiątemu, przeciw drugiemu dla ślubu wierności i przeciw czwartemu przykazaniu Bożemu dla pokrewieństwa i t. p. Niemasz przykazania, ale pożyteczną jest rzeczą rozpocząć spowiedź od tych grzechów, które komu najtrudniej wyznać przychodzi.

Ostatni wreszcie warunek dobrej spowiedzi polega na zadosyćuczynienia t. j. 1) na od-

rawieniu pokuty na spowiedzi zadanej, która śli była zadana za grzechy śmiertelne, obowiązuje też pod grzechem śmiertelnym; 2) na ynagrodzeniu krzywd bliźnim na majątku ub dobrej sławie wyrządzonych; 3) na pojednaniu się z nieprzyjaciołmi; 4) na porzuceniu bliskich okazyi do grzechu, wreszcie na rozpoczęciu życia prawdziwie uczciwego i zbożnego. Radzę każdemu tak postępować, żeby znać było po nim, iż na prawdę pojednał się z Panem Bogiem. Amen.

Dobrowolne nawrócenie się unitów w Królestwie.

Ostatnie wiadomości z Petersburga głoszą, że sprawa wyłączenia ziemi chełmskiej z Królestwa Polskiego zaniechaną nie została. W chwili tej warto się zaznajomić z nowym dokumentem dotyczącym dziejów „dobrowolnego nawrócenia się“ unitów Królestwa Polskiego na prawosławie. Dokumentowi temu nikt zarzutu stronniczości uczynić się nie ośmieli, wyszedł on bowiem z pod pióra znakomitego kryminologa rosyjskiego i wysokiego dostojnika, Anatola syna Teodora Koniego. W roku 1871 został on wice-dyrektorem departamentu ministeryum sprawiedliwości, w r. 1885 prokuratorem departamentu karnego senatu, następnie członkiem senatu i wreszcie dziś jest członkiem Rady państwa. Powszechnie szanowany ten człowiek ogłasza swoje wspomnienia w piśmie „Russkaja Starina“. Rozdział VIII całkowicie jest poświęcony sprawie unickiej, podajemy niżej tego dokładne streszczenie z przytoczeniem dosłownem całych ustępów.

Unici na Litwie, jak wiadomo, „nawrócili się dobrowolnie“ w roku 1839, atoli w Królestwie Polskiem pozostali unici w gub. siedleckiej i lubelskiej. Atoli w roku 1873 i 1874 zaczęły napływać do gubernatora siedleckiego „uchwały gmin“ o „świadomem życzeniu zerwania unii z kościołem katolickim“. Gubernatorem wówczas był p. Gromeka, pułkownik żandarmyi, który w okresie wolnościowym pierwszych lat panowania Aleksandra II ogłosił w „Russkim Wiestniku“ bardzo liberalny artykuł pt. „Policya poza policyą“.

Gubernator Gromeka energicznie się zakrzątnął, by przyłączenie się unitów do prawosławia doszło do skutku, w czem gorliwie go popierał naczelnik kancelaryi w min. spraw wewnętrznych, Makow. W roku 1875 przyłączenie stało się faktem, „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ barwnie opisywał uroczystości i nabożeństwa i zamieszczał wiadomości o licznych awansach. „Atoli już pod koniec tego samego roku (pisze p. Koni) z raportów naczelnego prezesa izby sądowej, Gerarda i prokuratora jej, Trachimowskiego okazało się, że całe to wspaniałe przyłączenie unitów jest niczem innem, tylko mamidłem, wytworem rąk bezceremonjalnej biurokracyi“.

Obydwaj ci wyżsi przedstawiciele sądownictwa zwrócili uwagę, że przygotowywana wówczas reforma sądowa w Królestwie napotyka na wielką trudność. Nowe sądy będą musiały rozpoznawać dużo spraw o opór władzy byłych unitów. W razie rozpoznawania ich przy drzwiach otwartych „nie da się uniknąć ujawnienia bardzo smutnych okoliczności dobrowolnego przyłączenia ich w religii prawosławnej co podkopałoby nietylko w oczach społeczeństwa miejscowego, ale i z zagranicy bez tego niewysoką powagę moralną władz miejscowych, pokazawszy dowodnie, w jak niego dziwy i nieprawny sposób zorana i zasiana ta rola, na której wyrósł opór władzy. Na sądzenie zaś takich spraw przy drzwiach zamkniętych prawo nie pozwalało“.

Minister sprawiedliwości Pahlen nakazał wówczas przysłanie do Petersburga spraw unickich i polecił je zbadać wicedyrektorowi Koniemu. Okazało się, że wspomniane wyżej uchwały gminne były wymuszone przez władze i że dobrowolnie przyłączeni unici uchylają się od wszelkich obrzędów prawosławnych, mimo surowych środków przedsiębranych przez administracyę.

Korzystając (pisze Koni) z rozciągłego prawa wydawania postanowień obowiązujących, gubernator Gromeka ułożył i zlecił do wykonania cały system kar administracyjnych. Miały one zastąpić perswazye, najwłaściwsze, zdawałoby się, dla przedstawicieli kościoła panującego na którego łono, tak niedawno, śpieszyli jakoby unici. Jeśli w ciągu dni 7 nie przyniesiono do chrztu dziecka, naczelnik powiatu winien był nałożyć na rodziców nawiązkę 1 rub. do 7 rub. Z każdym tygodniem grzywny rosły, dopóki nie przyniesiono metryki chrztu. W ten sposób kary, wymierzane na upartego unitę, dosięgały niekiedy kwoty, przenoszącej wartość całego jego mienia. Nadto, przy ściąganiu pierwszej nawiązki, brano oddzielnie („fant“) na zabezpieczenie opłaty kar dalszych. Za samowolne zaś pogrzebanie nieboszczyka, czyli bez obrzędów prawosławnych, Gromeka ustanowił karę jednorazową w kwocie 10 rb.

Nakładanie kar nie wywarło bynajmniej spodziewanego skutku. Tylko najubożsi włościanie ulegli, cokolwiek zaś majętniejsi odmawiali uiszczania grzywien, przekładając raczej ruinę gospodarstwa, aniżeli chrzest dzieci nie w wierze przodków. Jakoż ruina przychodziła w postaci sprzedaży przymusowej ruchomości „upartego“ i fantów. Jeżeli osiągnięta z przetargu kwota przewyższała narosłe kary przewyżki nie oddawano licytowanemu, lecz zatrzymano w kasie gminnej „na pokrycie kar przyszłych“.

Najbardziej „opornych“ zsyłano do gubernii północno wschodnich. Mimo to w rok po przyłączeniu czwarta część parafii byłych unickich (koło 120 000 dusz) była wyraźnie wrogą prawosławiu, wszystkie zaś inne jawnie się uchyliła od wypełniania jego obrzędów. Sprzedaże przymusowe mienia wywoływały częste opory władzom. W połowie r. 1876 były w toku 43 sprawy podobne, w których oskarżonych było 52 osoby, z nich 1 tylko była uprzednio pociągana do odpowiedzialności sądowej.

Wszystkim groziły surowe kary, dochodzące do 6 lat robót ciężkich.

Po zapoznaniu się z temi sprawami minister sprawiedliwości złożył raport Najjaśniejszemu Panu, który nakazał umorzyć te sprawy i utworzyć specyalną komisyę do zbadania całej kwestyi.

„Komisyę składali: minister sprawiedliwości Pahlen, minister spraw wewnętrznych gen. Timaszew i szef żandarmów, gen. Potapow. Zebrali oni się na naradę dnia 5 go maja 1876 roku i zgodzili się na to, że do b. unitów należy stosować zasady szerokiej tolerancyi, zaczem prześladowanie ich nie powinno być dopuszczane. Zarazem upoważniono ministra spraw wewnętrznych, aby porozumiał się z generał-gubernatorem warszawskim, co do zarządzeń, które należałoby przedsięwziąć w celu skłonienia b. unitów — bez prześladowiania ich — do wypełniania obrzędów kościoła prawosławnego. Zdanie komisyi uzyskało najwyższe zatwierdzenie".

W czerwcu tegoż roku minister spraw wewnętrznych przesłał min. Pahlenowi „środki zachęcenia", opracowane przez generał gubernatora hr. Kotzebuego. Na ich podstawie sprawy o byłych unitach odjęte być miały sądom, ale wójci gmin, burmistrze, naczelnicy powiatów i gubernatorowie uzyskiwali prawo nakładania kar w drodze administracyjnej. Kary te miały być: pieniężne od 1 rb. do 10, areszt 5-dniowy, dłuższe więzienie i wreszcie zsyłanie „zupełnie beznadziejnych" w głąb Rosyi.

Hr. Pahlen uznał, że „środki zachęcenia" sprzeciwiają się zasadniczej uchwale komisyi i że pozbawienie unitów możności obrony sądowej i poddanie ich surowym karom administracyjnym „wprost gwałci ogólne zasady sprawiedliwości".

Gen. Tymaszew pozostał jednak przy swojem, wręcz odmiennem zdaniu.

Kogo ty kochasz?

Kogo ty kochasz, dziecię?
Powiedz-że mi.
Dla kogo twe serduszko
Miłością drży?
Kogo ty kochasz dziecię
Nad życie swe?
Dla kogo czucia twoje
I myśli twe?

Ja kocham Boga w niebie,
Co ziemi tej
Dał w trudach moc wytrwania,
Zdrój łaski swej.
I kocham swych rodziców
I krewnych swych,
I wszystkich braci — ludzi,
Współbliźnich mych!

I kocham ziemię moją
I wszerz i wzdłuż,
Jej ciernie i jej głogi,
Jej kwiaty róż.
Te łąki te łany,
To niebo wzwyż,
I stary ponaddrożny,
Zczerniały krzyż.

I kocham niskie chaty,
Gdzie dobry lud,
Co chętnie nam poświęca
Swój ciężki trud.
I lasy, kędy echa
Żałośnie brzmią,
I ciche te cmentarze,
Gdzie zmarli śpią.

Ja kocham całą duszą
Mej ziemi treść,
Jej sławę z lat minionych,
Jej dawną cześć.
I pieśń, co wiarę dźwięczy
I leci, hej!
I przeszłość mej ojczyzny
I przyszłość jej!

Or. Ot.

ZDANIA I MYŚLI.

Takeś się powinien zachować w każdym uczynku i w każdej myśli, jak gdybyś dziś miał umrzeć.

* * *

W pracy czerp uspokojenie,
A w modlitwie ciszę duszy,
Bogu poleć twe cierpienie,
A Bóg dobry łzy osuszy.

* * *

Czem jest człowiek bez miłości kraju i stempla narodowości? To pieniądz starty, którego nikt nie przyjmie... chyba ten, co go w ogień ma rzucić.

* * *

I cóż po długiem życiu, kiedy, się tak mało poprawiamy.

* * *

Płody ziemi są dla człowieka, ale ręce jego staranie o nich mieć muszą. Światło, wolność, zgoda, cnota, przyjaźń są na świecie, ale starać się o nie potrzeba; nie przyjdą, nie zakwitną same.

* * *

Ćwiczenia ciała wzmacniają ciało, ćwiczenia rozumu, jako to: czytanie, pismo, rozmowa z rozsądnemi ludźmi, zastanawianie się, umacniają rozum. Części ciała w ruchu będące najwięcej siły nabierają, umysł im więcej ćwiczony, tem światlejszy. Ruch nawet nieżyjącym rzeczom pomocny; rdzewieje klucz, kiedy nie używamy, psuje się woda stojąca; ruch jest duszą całej natury.

Drukiem i nakładem Jana Teski w Bydgoszczy. Redaktor odpowiedzialny Jan Szmańda w Bydgoszczy.